„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 225 Kraków, czwartek dnia 10 maja 1906 roku. Rok XIV.

Na przełomie

W DZIEŃ OTWARCIA DUMY.

Dziś wreszcie ma się urzeczywistnić ów sfinks tajemniczy, co ma otworzyć nowy okres dziejów Rosji, — Duma państwowa! Na horyzoncie rosyjskiego życia politycznego zjawia się nowy nieznany przedtem czynnik: reprezentacja ludowa!

A ten parlament rosyjski staje o dwóch obliczach janusowych: witany radosnemi okrzykami nadziei i zgrzytami wściekłości! Dla ludów wtłoczonych w jarzmo carskiego despotyzmu,dla milionów,wydanych na pastwę zgrai biurokratyczno-żołdackiej, — to dobroczynny bożek, który ma skruszyć pęta niewoli i rzucić promień światła w ponure mroki życia rosyjskiego, to panaceum na wszelkie dolegliwości obecnego położenia, — na samowolę, ucisk, ciemnotę, nędzę... Dla władców Rosji, dla zwyrodniałej kliki rządzącej z całym jej sztabem satrapów, dla której październikowy manifest ,konstytucyjny" był jedynie bodźcem do nowych mordów i zbrodni tak potwornych, wobec których bledną najhaniebniejsze czyny Iwana Groźnego. — dla tych „twórców" konstytucji rosyjskiej Duma państwowa — to zwiastun zagłady i pomsty ludu!

Dla narodu rosyjskiego dziś w petersburskim pałacu Taurydzkim powstaje siła, która ma odrodzić Rosję, niewolników rosyjskich zamienić na wolnych obywateli i wyprowadzić państwo ze stanu niszczącej anarchji. Ażeby jednak siła ta mogła dokonać tak olbrzymiego dzieła, musi przedewszystkiem zwyciężyć najgroźniejszego wroga, nie czyhającą u granic państwa obcą przemoc, nie ciemne masy, rozkiełznane żywiołowym wybuchem, lecz wroga straszniejszego od Japończyków i ciemnej tłuszczy — własny rząd „opiekuńczy"— tych, co od wieków występowali jako obrońcy „prawa i porządku", a nie cofali się i nie cofną się jeszcze z pewnością przed żadną zbrodnią dla utrzymania nadal swej wszechwładzy i zapewnienia sobie bezkarności!

Dlatego dzień dzisiejszy, dzień otwarcia parlamentu rosyjskiego, to dopiero początek nowego okresu walki, początek którego końca przewidzieć nie podobna. Wynik wyborów wskazuje tylko, że rząd, że klika dworska, spotka się oko w oko z wrogiem, który będzie walczyć do ostatniej możliwości i armatom oraz przebiegłym knowaniom awanturników biurokratycznych przeciwstawi potężną siłę moralną, — niezłomną wolę ludu. Jakie błyskawice wynikną z tego starcia, zapewne już w najbliższych dniach się dowiemy. Nie byłoby niespodzianką, gdyby już to pierwsze starcie nastąpiło dzisiaj, gdy przedstawiciele mordowanego ludu, gdy posłowie wydarci z kazamat więziennych, przybyli z okrytych szubienicami, zalanych krwią zakątków państwa rosyjskiego, będą zmuszeni wysłuchać w pałacu carskim mowy tronowej, która z pewnością w stylu średniowiecznego despoty obwieści zebranym, iż jedynie „bezgraniczna miłość" i „łaska najmiłościwszego monarchy" poprowadzi ła ich tutaj, do Dumy, po drodze usłanej trupami tylu ofiar!

Atmosfera przesiąknięta jest do tego stopnia elektrycznością, tyle krzywd, tyle zbrodni dyszy jeszcze zapachem świeżej krwi, że obłuda rządu może już stać się iskrą, co wznieci pożar walki.

Jeśli jednak Duma zdoła zachować należny spokój i powagę, to pierwszą jej pracą, pierwszym jej twórczym czynem, musi być zburzenie wałów, któremi obwarował się rząd, aby zapewnić sobie dalszą samowolę i bezkarność. Wprawdzie przezor na klika rządząca odsunęła dawny zbyt już zbrukany krwią parawan swej gospodarki, wprawdzie zmieniła cały dotychczasowy „gabinet ministrów" i tem uchyliła możliwość zatargu, jaki musiałby wyniknąć pomiędzy przedstawicielami narodu, a „twórcami konstytucji", którzy pierwsi w tak brutalny sposób ją pogwałcili, ale pozatem jest punkt, przy którym na samym początku musi rozegrać się walna bitwa pomiędzy Dumą a rządem. Jeśli Duma ma być faktycznie tem, czem ją pragnie widzieć cały naród, jeśli nie ma stać się tylko zabawką w rękach biurokracji, musi obalić wypracowane przez rząd ustawy zasadnicze i ustawę o Dumie, — musi wyjść poza zakreślone jej ramy, musi słowem stać się faktycznie, jeżeli nie imiennie konstytuantą!

Bez tego kroku przedstawiciele narodu zeszliby do roli funkcjonarjuszów rządu — a wtedy naród musiałby walczyć bez nich a nawet przeciwko nim o swe prawa i wolność.

Dotychczasowe stanowisko większości posłów rosyjskich każe jednakże przypuszczać, że nie opuszczą oni narodu i spełnią swój obowiązek aż do końca....

W tym nowym okresie walki pomiędzy rządem, a narodem rosyjskim, pomiędzy dawną a nową Rosją, w tym przełomowym momencie, który przeżywa rosyjski naród, podwójnie trudne zadanie przypada przedstawicielom Polski!

I stają oni jako bojownicy narodu okrutnie prześladowanego i pokrzywdzonego, którego nie złamała przemoc, który pod strasznem brzemieniem narodowego i religijnego ucisku skupił swe siły, zmężniał, dojrzał i dziś domaga się sprawiedliwości!

A do walki o swoje prawa stają oni wobec wroga i wobec sprzymierzeńców! Wobec rządu i parlamentu rosyjskiego; pierwszemu muszą pokazać, że daremne były i są jego gwałty i zbrodnie wiekowe, że wolny duch Polski nie da się złamać żadnej przemocy. Wobec sprzymierzeńców, wobec młodej Rosji, szturmującej twierdzę carskiego barbarzyństwa i niewoli, muszą pokazać, iż są przedstawicielami narodu, dla którego sztandar wolności i walki o prawa obywatelskie — to nie światło dopiero teraz zrodzone, lecz wiekowa tradycja, zapisana chlubnie na kartach naszych dziejów!

Witając budzący się z mroków niewoli naród rosyjski i idąc w jednym szeregu z najlepszymi jego synami w śmiertelny bój o wolność i prawo, przed stawiciele narodu polskiego w Petrsburgu muszą pamiętać, że Polska ma własne tradycje i własne ideały, i że te wolności obywatelskie, o które walczy teraz młoda Rosja, — zdobywała już sama przed stu laty.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 9-go maja.

(*Mm.*) Dzisiejsza „Wiener Ztg." przyniosła pismo odręczne monarsze, zwołujące Radę Państwa na dzień 15 maja.

Jest to dowód, iż nowy prezes gabinetu na podstawie narad, prowadzonych od piątku, przekonał się o możliwości kompromisu w sprawie reformy wyborczej. Gdyby było inaczej, nie zwoływałby już Rady państwa. Za mniejszą lub większą cenę ustępstw drugorzędnych starałby się wyjednać u Węgrów zgodę na odłożenie sesji delegacyjnej, rozwiązałby Izbę poselską i poprowadziłby wybory na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Widocznie położenie wewnętrzne przedstawia się lepiej, niż jeszcze przed tygodniem, skoro uznano za możliwe zwołanie Rady państwa, a tem samem i rozpoczęcie dalszych prac, mających na celu przygotowanie reformy wyborczej. Trzeba bowiem pamiętać, iż równocześnie z Izbą poselską będzie obradowała komisja reformy wyborczej. Nie skończyła jeszcze dyskusji ogólnej. Książę Hohenlohe doda tej dyskusji nowego materjału, ponieważ wygłosi zapewne na pierwszem posiedzeniu oświadczenie programowe co do ogólnych zarysów, oraz podstaw zasadniczych reformy. Na szczegóły będzie czas i później...

Co do systemu, którym się posługuje nowy prezes gabinetu, jest on zastosowany do okoliczności

Książę Hohenlohe ani drażni, ani podobno obiecuje za wiele. Słucha! Uczy się! Koło polskie z góry zaznaczyło wobec niego, że chce reformy wyborczej, i to reformy demokratycznej. Ale nie mogłoby się zgodzić na taką reformę wyborczą, która uszczuplałaby, jak proponowana przez pana barona Gautscha, polski narodowy stan posiadania politycznego. Dotychczas Koło polskie walczyło o mandaty galicyjskie. Nie robiło różnicy między mandatami polskimi i ruskimi. Rusini źle się odpłacali Polakom za tę dbałość o liczbę ogólną mandatów galicyjskich. Zamiast pójść pod tym względem wspólnie z Kołem polskiem, Rusini przystawali nawet na 88 mandatów. byle tylko z 88 wydusić dla siebie jak najwięcej. Koło polskie oświadczyło, że wymaga poszanowania politycznego stanu posiadania Polaków. Wśród mieszkańców w krajach i w królestwach, reprezentowanych w Radzie państwa, znajduje się bezmała 17% Polaków. Koło polskie wymaga tedy 17 procent mandatów pewnych polskich.

Książę Hohenlohe okazał więcej zrozumienia żądań autonomicznych galicyjskich, niż baron

Gautsch. Łatwo pojąć przyczynę. Gautsch służył cały czas w Wiedniu. Nie zna państwa i jego ludów. Książę Hohenlohe urzędował w Salzburgu, w Czechach, na Bukowinie, w Tryeście i w Wiedniu. Miał sposobność poznania. jak różnolitem i różnorakiem jest owo państwo. oraz jak niebezpiecznem byłoby stosowanie szablonu jednolitego do załatwienia spraw państwowych wagi pierwszorzędnej.

Trudności stawiają nowemu naczelnikowi rządu młodoczesi. Baron Gautsch, zapisał się młodoczechom nogami i rękoma. Nie tylko stworzył przykrojoną na ich korzyść reformę wyborczą, lecz dał im obietnicę solenną, że zaprowadzi język czeski w urzędowaniu wewnętrznem i założy drugi uniwersytet czeski. Za tę cenę dr. Kramarz i jego koledzy, gotowi byli głosować za całym projektem rządowym.

Upadek barona Gautscha pozbawił młodoczechów owoców tego planu. Dąsają się! Niby to się odgrażają ks. Hohenlohemu. Ale ostatecznie zrobią wszystko, czego zażąda.

W niemądrem położeniu znaleźli się Niemcy. W gruncie rzeczy nie chcą reformy wyborczej, choć domagają się jej najgłośniej. Mogli to robić, gdyż sądzili, że potrafią spędzić winę za nieprzyjęcie reformy na Koło polskie. Teraz trzeba będzie zrzucić maskę....

KORESPONDENCJE.

Rzym, 5 maja.

(Syllabus. — A. Fogazzaro. — Złota róża. — Wiadomości watykańskie.)

W jesieni, jak mówią, ma być ogłoszonym przez kongregację inkwizycji nowy Syllabus, nie mający, jak Syllabus Piusa IX, z roku 1863, charakteru politycznego, ale wyłącznie tym razem religijny, jako nowa emanacja Kościoła nauczającego.

Już od dwóch lat zbierano i klasyfikowano w tej kongregacji, na czele której stoi sam papież, wszelkie poglądy modernistyczne co do wiary i nauki, znalezione w książkach, a nawet i miesięcznikach (katolickich), zwłaszcza francuskich i angielskich. Rzeczywiście w ostatnich czasach w dziedzinie teologji katolickiej pojawiły się zdania, które jezuita O. Fontaine, nazywa „Les infiltrations pro testantes dans la theologie catolique“, jak n. p. u ks. Loizy, ks. Labethonniere redaktora „Annales de philosophie chretienne“, u prof. Leroix, który ogłosił: „Que'est ce qu'un dogme?“, u ks. Houtin, jezuity Tyrrela (anglika) itd.

Utworzenie więc nowego Syllabusa ma za cel surowy konserwatyzm nauki i tradycji, w dziedzinach: dogmatyki, filozofji, apologetyki, eksegezy, oraz socjologji, nauki o stosunku Kościoła do państwa itd.

O ile wiem, zebranemi zostaną twierdzenia niezgodne z nauką Kościoła, z przytoczeniem autora i przy nich dołączoną bedzie cenzura t. j. stopień nagany jak n. p.:

male sonans (propositio)
piarum aurium offensiva
temeraria
heresi proxima
heretica itd.

Powieściopisarz Antoni Fogazzaro poddał się wyrokowi kongregacji indeksu, który potępił jego ostatnią powieść „Il Santo“. Ale stąd powstała kwe stja. Fogazzaro jest członkiem rady oświaty publicznej kilka więc dzienników liberalnych wzywa go, aby się podał do dymisji, jako członek rady, która ma za zadanie obronę prawdy naukowej. Jeżeli więc Fogazzaro poddał się wyrokowi indeksu „najzaciętszego wroga myśli naukowej“ (jak mówią), nie wypada mu zasiadać w radzie oświaty publicznej. Atoli autor „Świętego“ nie podał się do dymisji, pomimo wezwań, w których odczuwa się rękę masonerji.

Prawdopodobnie Pius X pośle królowej hiszpańskiej, przyszłej żonie Alfonsa XIII. złotą różę. Leon XIII. posłał ją był królowej portugalskiej Pomiędzy honorowymi dygnitarzami Watykanu jest t. zw. *latore della rosa d'oro*, którym jest hr. Soderini, żonaty z polką. Złota róża jest małym krzaczkiem róży o kilku kwiatach, wyrobionym z złota i osadzonym w doniczce z pozłacanego kruszczu. Róże stanowią pudełka, w które według tradycji, kładzie się wonności. W skarbcu krakowskiej katedry znajdują się podobne róże, przesłane polskim królewnom.

Wszelkie wiadomości o chorobie papieża są zwyczajnemi kaczkami dziennikarskiemi. Faktem jest tylko, że Pius X. który bardzo wiele pracuje i nieustannie daje posłuchania, zwykle bardzo męczące jest znużonym. W tych dniach między innymi przyjmował Czechów, a teraz przyjmie polską pielgrzymkę z Warszawy. Wstaje o godzinie 5 z rana, a kładzie się spać około 11. Najwięcej męczą cemi są adjencje prywatne.

Jezuita ks. Hagen, rodem z Vorarlbergu, mianowany został dyrektorem obserwatorjum astronomicznego watykańskiego, które się znajduje w ogrodach Watykanu. O. Hagen był dotychczas dyrektorem obserwatorjum w Georgetown, w Stanach Zjednoczonych i jest autorem dzieła „Atlas stellarum variabilium“.

Ksiądz Duchesne, dyrektor francuskiego instytutu historycznego w Rzymie, ogłosił pierwszy tom „Najstarszych dziejów Kościoła“ t. j. pierwszych wieków chrześciaństwa. Ks. Duchesne jest kandydatem do kapelusza kardynalskiego.

Kijów 7 maja.

Wybory do Dumy miały w naszej gubernji przebieg wielce charakterystyczny i ciekawy.

Na 232 wyborców było 132 chłopów i 24 Polaków. Ci ostatni zebrawszy się w liczbie 11-tu na kilka dni przed wyborami w Kijowie, zawarli kompromis z kadetami, chociaż nasi kadeci po większej części składają się z żydów. Z tego powodu powstały na pełnem zgromadzeniu polskich wyborców pewne wątpliwości i odezwały się głosy za zerwaniem sojuszu. Trudność jednak była w tem, że niewiedziano, jakie stanowisko zajmą wyborcy włościańscy. Tam tymczasem wrzało jak w ulu, kandydatów zgłaszała się moc, każdy niemal sięgał po mandat. Chłopi zaczęli rozważać i wreszcie przyszli do Polaków, najpierw z żalem, że łączą się z żydami, a następnie z propozycją, że będą głosować na dwóch polskich kandydatów, jeżeli Polacy pójdą z wyborcami włościańskimi solidarnie. Propozycję odrzucono i zaczęły się wybory.

Na zgromadzeniu wyborców przemówił wło-

LOSY TAŁAŁEJA.

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

41) (Ciąg dalszy.)

— Kupcem, powiadasz, że zostaniesz Tałałeju Iwaniczu, szeptem odezwała się Tenia, przerażona patrząc na męża... a obowiązek twój.. cóż ze mną zrobisz?

— Jaki obowiązek?

— No, żona twoja nieszczęśliwa... cóż z nią zrobisz? z Teńką?

— Na wsi siedzieć! Rodzicieli chodować i straszliwe listy do męża pisać!..

— Ani wstydu nie masz Tałałeju Iwaniczu, ani sumienia... Wszystkoś to w Moskwie utracił; wszystko to prawda co o tobie mówią...

Tałałej opamiętał się i podszedł do żony.

— Prawda tylko w niebie Teniu, na ziemi jej już dawno nie ma. Wybacz mi, jeżeli mi się wyrzekło jakie przykre słowo.. przykro mi bardzo, ale jak tak człowieka pewnie ustalonego chcą szczęścia pozbawić...

— Nikt cię, Tałałeju Iwaniczu nie chce unieszczęśliwiać, ani ojciec, ani matka, ani ja... tylko gorzko mi i ciężko na duszy, że mi nie możesz powiedzieć prawdy... Cudza ja już dla ciebie — cudza.

— I znowu warjactwa... Ej Teniu!

— Cudza Tałałeju Iwaniczu... mnie okłamać możesz i ojca też, i matkę, ale serca mojego nie okłamiesz...

Tenia padła na krzesło i gorzko zapłakała. Tałałej postał chwilę nad żoną, pokiwał głową i wyszedł z pokoju.

— A może lepiej, że się wypłacze — zdecydował — ulży jej się. Oh, Matreno Teodorowno! Nie byle czem mi ty zapłacić musisz za te łzy mojej Teńki.

VI.

Obiad przyniesiono Teni do pokoju męża, lecz się jedzenia nie tknęła. Tałałej chciał zostać z żoną, rozweselić ją jakby nie było, pogadać, ale na to nie pozwoliła Matrena Teodorowna.

— Jadała bez ciebie na wsi, to i tu może jeść tak samo.

— Tak nie dobrze, Matreno, słabo protestował, bądź co bądź, przecież to moja żona...

— A to idź do niej, kiedy tak! zawrzała gniewem Matrena Teodorowna. Idź do niej, nie zatrzymam cię...

Tałałej nie poszedł... Matrena Teodorowna złośliwie się uśmiechnęła. Gdy po obiedzie nareszcie poszedł do swojego pokoju, zastał żonę wpatrującą się w portret pani.

— Zapomniałem uprzątnąć — pomyślał sobie i rzekł:

— Podjadłaś sobie Teniu?

— Dziękuję serdecznie Tałałeju Iwaniczu, najadłam się do syta.

— Ja w żaden sposób nie mogłem obiadować z tobą... przyjechałem tu do pani w odwiedziny i już taki tu zwyczaj.. Ale czego ty tak ciągle na jej podobiznę patrzysz? — rzekł z niezadowolnieniem, ot jak każda baba i tyle...

— Warto się przypatrzeć tej twojej pani dobrze, — uśmiechnęła się boleśnie Tenia, — bo to ona cię przecież na człowieka wyprowadziła, na pana przebrała no i kupcem cię ma zrobić.

— Znowu warjactwa?

— Nie miej mi tego za złe Tałałeju Iwaniczu, tak mi się powiedziało... ty tak sobie to zaraz bierzesz do serca, że ja się twojej pani przypatruję...

— Nie biorę ja tego do serca, ale nie ma się czemu tak przyglądać... baba jak baba...

— Jak dla kogo... a ja im więcej się przypatruję, tem mi życie moje obojętniejsze.

— Dlaczegoż to tak, uśmiechnął się Tałałej.

—Sama nie wiem dlaczego... ot tak sobie jakoś... obojętne, wszystko obojętne... Jeszcze dziewczyną jak byłam, gdym do lasu poszła, zabłądziłam... grzyby zbierać poszłam... szukam drogi i znaleść ani rusz... a las im dalej tem gęściejszy i ciemniejszy... wyszłam z gąszczu, siadłam pod jodełką i dumam, co to się stanie dalej ze mną? Czy mnie tu wilkołak udusi, czy zwierz dziki jaki zeżre? Straszny mnie zdjął strach... taki straszny strach, że mi serce w piersi tłukło się jak dzwonek... Poczęłam się modlić „Boże mój“. — mówię — „ześlej na mnie śmierć, żebym się ino nie męczyła“. — Tak to Tałałeju Iwaniczu i tu jakem przyjechałam, to jakbym w lesie zabłądziła...“

— Nie wydziwiałabyś, gwałtownie jej przerwał Tałałej. w lesie zabłądziła! Jest ci las w Sokolnikach, ale różnica wielka, bo ani wilków ani wilkołaków nie ma... jeszcze jakiego lisa można z pod krzaka wypłoszyć, ale na wasze głupstwa wiejskie tu niema miejsca.

— Las, to las Tałałeju Iwaniczu, upierała się Tenia, strach mnie ogarnął... bo było prawo i obowiązek i nie stało ni praw ni obowiązków... ja tu obca... zbyteczna.. przeszkadzam ja wam..

— Znowu zaczynasz, zdrowo! Tfu! Djabli cię chyba podlecieli, żeby do Sokolnik przyjeżdżać! Było na mnie poczekać w Moskwie... i nie byłbym się musiał nasłuchać tylu głupstw...

— Tak i zobaczysz las... Tałałeju Iwaniczu, mój ty jedyny, mój ukochany i chwyciła go za rękę...

—No już dobrze... niechże już będzie! — mówił patrząc w okno...

— Żebyś ty duszę moją zobaczył, ucho do serca mojego przyłożył... tobyś strach mój zrozumiał i miłość byś moją odczuł! Ja życie moje oddać za ciebie gotowa... mój ty jedyny... mój!

„ No i żona taka sama jak tamta, przeleciała mu myśl,wszystkie baby djabli na jedno kopyto na ciągali... to ci nacja!..

— Tałałeju Iwaniczu, zawołała w tej chwili niańka, — wsuwając głowę w pół otwarte drzwi, proszę do pani... pani was potrzebuje...

— Zaraz idę i skoczył ze stołka; widzisz ot, tuś przyjechała, gdzie i pogadać nie dadzą... było poczekać w Moskwie... tu co chwila pani potrzebuje, czy to w interesie, czy to poza interesami, a nie wolno nie słuchać jak to sama pojmiesz pewnie...

— Tałałeju Iwaniczu! — wołała dalej za drzwiami niańka.

— Idę, już idę... Boże! Utrapienie! Acha! co to jeszcze miałem powiedzieć. Ty Teniu będziesz spała na górze... tu u nas na letniem mieszkaniu to już tak zawsze.

Teni jakby coś pękło w piersiach.

— A ty Tałałeju Iwaniczu, gdzie spać będziesz? — spytała — patrząc ze zgrozą na męża.

ścianin Szymczeńko, który odbył kampanję japońską. Postać to sympatyczna, typ ukraińskiego chłopa „hramotny" o tyle, że umie się podpisać, ale pełen zdrowego rozsądku.

Mowę swoją rozpoczął od przedłożenia nędznej doli włościaństwa i doszedł mimo to do konkluzji zupełnie innej niż można się było spodziewać. „Nam nie trzeba ziemi — tak mówił — nam trzeba swobody"! i przy tych słowach rozerwał zapiętą na piersiach sukmanę i zawołał: „Duszno meni".

Następnie przeszedł do stosunków narodowościowych. Mieszkają tu — rzekł — z nami Polacy. Znam ich. W naszej rocie w Mandżurji było ich pięciu — dzielne chłopcy; daj Boże wieki żyć z nimi!!

Z prostej tej mowy wiała dziwna szczerość; drgała w niej nuta swobody i braterskiej miłości, tak różna od nienawistnych wrzasków waszych Rusinów galicyjskich.

Wybory wypadły na ogół nieźle. Jak już wiecie zapewne wybrano dwóch Polaków: pp. *Horwata i Zdanowskiego;* można było prawdopodobnie zdobyć i trzeci mandat, bo w ostatniej chwili powstała pomiędzy Żydami kłótnia i jedna ich część urządziło secesję, ale na nieszczęście brakło 3 naszych, którzy dla błahych powodów wyjechali z Kijowa.

Z tem wszystkiem niema powodu do niezadowolenia, a okazuje się coraz jaśniej, że lud tutejszy mimo ciemnoty i agitacji czynowniczej nie da się użyć łatwo za narzędzie reakcyjnej kliki.

Do popów żywi niechęć i nieufność. Sam słyszałem jak jeden z wyborców mówił: „Bez popa obejść się nie możemy, bo któż brałby od nas pieniądze".

Pogłoski o rozruchach agrarnych ucichły. Spokój zależy jednak od tego co sprawi Duma.

Petersburg, 8 maja.

Więc nareszcie dobijamy do portu tj. do otwarcia Dumy. Aż do ostatnich dni, wielu powątpiewało, czy wogóle do otwarcia przyjdzie. Niektórzy przypuszczali, że rząd otrzymawszy z zagranicy miliardy, których niezbędnie potrzebował, nie będzie się kwapił ze zwołaniem parlamentu, który mu już teraz nie jest potrzebny. Ale „ w najwyższych kołach", zapanowało przekonanie, że car przyjął zobowiązania, których dotrzymać należy, — a zresztą sprawozdania z prowincji przedstawiają taki nastrój umysłów ludności, że przy najmniejszej próbie „skręcenia" Dumy. możnaby oczekiwać rewolucji.. Ostatecznie Trepow, Frederix, Pobiedonoscew, i jak się tam nazywają ci wszyscy tajni doradcy korony, zadecydowali, że jednak Dumę zwołać należy, i na tem stanęło. Pałac taurydzki już jest przygotowany. — cała specjalna armja policjantów i żołnierzy czuwać będzie nad „porządkiem i bezpieczeństwem" pierwszego rosyjskiego sejmu, a posłowie już przyjechali do Petersburga i radzą w klubach...

Pierwszą ofiarą Dumy stał się cały gabinet Wittego wraz ze swoim prezesem. Nie trzeba gdzieindziej szukać przyczyn upadku Wittego, jak tylko w chęci sfer dworskich postawienia wobec Dumy ludzi nowych, nie splamionych i nie skompromitowanych okrutną represją ostanich miesięcy. Ta represja była całkowicie dziełem Wittego, który ją wywołał nie tyle może z okrucieństwa, co z chęci okazania wobec cara, że potrafi utrzymać porządek w państwie. Tymczasem skutek był wprost przeciwny, — a policyjne rządy doprowadziły do podwójnej anarchji: u dołu, wskutek rosnącej zaciętości rewolucjonistów wszystkich obozów, i u góry wśród biurokracji, która przestała się oglądać na rząd centralny. Jak dowcipnie zauważył prof. Baudouin, — powstały w Rosji nowe państwa, jak Skałonja, Dubasowia, Woroncowia, które rządziły się własnemi prawami i żadnych rozkazów z góry nie słuchały. Rzeczywiście, w końcu już nikt Wittego nie słuchał, — a klasycznym tego przykładem jest telegram dość podrzędnego urzędnika, bo wojennego gubernatora miasta Sewastopola, który na polecenie Wittego, aby pozwolił na powrót do Sebastopola wybranego tam posła, wręcz oświadczył, że polecenia tego nie spełni...

Zlekceważony przez czynowników, znienawidzony przez ogół, musiał Witte ustąpić, tem bardziej, że jednym z pierwszych aktów Dumy, byłoby prawdopodobnie postawienie go w stan oskarżenia...

Co do Goremykina, nie jest to niezawodnie żaden zwolennik postępu, ale też nie zasłużył na miano specjalnego sługi reakcji. Trzeba przypomnieć mało znany fakt z jego przeszłości. Kiedy przed laty, zasiadał razem z Wittem w gabinecie jako minister spraw wewnętrznych, Goremykin wniósł projekt nadania samorządu tym prowincjom kresowym, które go nie miały, i przywrócenia prowincjom Rosji właściwej tych wszystkich praw, które im odjął Aleksander III. Wówczas Witte wystąpił z gwałtownym memorjałem do cara, w którym wykazywał, że projekt Goremykina jest zgubnym dla samodzierżawia. Mikołaj przechylił się na stronę Wittego... Ten przykład dowodziłby, że z dwóch ministrów. najgorszym zacofańcem nie jest Goremykin...

Jak się zachowa nowy rząd w obec Dumy? takie pytanie bywa tu często stawiane. Właściwie należy je odwrócić; bo daleko ważniejszem jest, — jak się zachowa Duma w obec rządu? Pod tym względem, pewnych wskazówek dostarczyły obrady „kadetów". To stronnictwo będzie niewątpliwie decydującem w sejmie. Program jego w ogólnych zarysach jest znany, — ale dopiero ostatni zjazd wyjaśnił stanowisko konstytucyjnych demokratów, w najważniejszych sprawach politycznych i społecznych. Otóż kadeci okazali się bardzo skrajnymi w kwestyi agrarnej. Żądają oni poprostu wykupna lub nawet konfiskaty ziemi na rzecz włościan. Ten wniosek skierowany jest wprawdzie w pierwszym rzędzie przeciwko olbrzymim dobrom carskim i rodziny cesarskiej, — ale dotyka także obywatelstwa ziemskiego. Autorem tego programu jest p. Kuttler, chwilowo minister rolnictwa w gabinecie Wittego. Takie radykalne załatwienie kwestji jest może potrzebne Rosji właściwej, gdzie chłop pokrzywdzony przy na dziale ziemi, walczy stale z głodem, — u nas, muszą być stosowane inne środki; i właśnie pierwszem zadaniem polskich posłów będzie, przekonać kadetów, że ten sam szablon ustawodawczy nie może być stosowany w Rosyi i Polsce. To też kwestja autonomji Królestwa i Litwy staje się paląca i należy przypomnieć kadetom, że oni sami ją włączyli do swojego programu.

Tymczasem pomiędzy polskimi posłami nie ma jeszcze absolutnej jedności. Nie rozstrzygnięto jeszcze zasadniczej kwestyi, czy ma być jedno Koło polskie, — czy też Polacy wybrani z gubernii litewskich, połączą się w klub osobny. Ta ostatnia opinja przeważy niezawodnie pod wpływem pp. Masoniusa, Skirmunta, biskupa Ropa, i całej prawie mińskiej delegacyi. Pragną oni zawiązać własne Koło, do któregoby weszli Litwini i Białorusini, i sądzą, że taka taktyka będzie korzystniejsza dla sprawy polskiej. Czy się nie mylą? Chodzi o pozyskanie posłów włościańskich z Litwy i Rusi, ale ci są już pod dobrą strażą. Chłopów ruskich trzyma na uwięzi Zabołotnyj, indywiduum dość podejrzane, o którym nie wiadomo, czy jest ajentem policyjnym, czy socjalistą. — litewskimi „opiekuje się" słynny Jerogin, poseł z łaski żydów i czynowników. którego sobie rząd z góry upatrzył dla tej służby. Chłopów „pewnych", — umieszczono w specjalnym lokalu, pod strażą policyjną, dokąd oprócz Jerogina i jemu podobnych figur nikt niema wstępu. Tam, obrabiają ich czynownicy po swojemu, i uczą roli jaką mają odegrać w sejmie. Natomiast większość znaczna włościan z gubernii środkowych, działa zupełnie samodzielnie i pozostaje w ścisłym związku z kadetami. Skłaniają się oni raczej ku opozycyi, i mają pośród siebie wybornych mowców.

Zdaje się, że pod tym względem polska delegacja będzie cokolwiek szwankować. Z wyjątkiem adw. Lednickiego, niema wśród Polaków wybitnych mowców, — a trzeba pamiętać, że w tym młodym parlamencie, wśród ludzi pełnych zapału, i nie dotkniętych jeszcze rdzą zachodniego sceptycyzmu, krasomówstwo będzie działać silnie, nieraz stanowczo. Można ich przekonać — a często trzeba pouczyć i ciepłe słowo zaważy może silniej, niż ciężka argumentacja...

Pierwsze obrady Dumy będą prawdopodobnie niezbyt spokojne, gdyż odrazu stanie na porządku dziennym kwestja ustaw zasadniczych ułożonych przez poprzedni gabinet. Są one rzeczywiście prostem urągowiskiem konstytucyi, i o ile Duma zechce zdziałać cośkolwiek będzie musiała najpierw je uprzątnąć. Wywołać to musi konflikt z kliką dworską i wtedy pokaże się, co w tych kołach na serjo zamierzają. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne już wystąpiło z protestem, który jest zapowiedzią stanowczej walki. Oby jej przebieg był pomyślnym dla sprawy wolności!

Otwarcie Dumy nastąpi wśród iście bizantyńskiego ceremoniału, który ma przedewszystkiem olśnić chłopów. W mowie tronowej będzie umieszczony specyalny apel do włościan i car każe sobie przedstawić posłów włościańskich osobno. Wszystko to odpowiada dotychczasowej polityce biurokratycznej.

W pałacu taurydzkim, gdzie będzie obradować Duma, wyznaczono dla prasy 30 miejsc, z czego Polakom dwa i jedno fakultatywne. Regulamin dla dziennikarzy jest bardzo surowy i poddaje ich w pewnych wypadkach rewizyi osobistej. Duma zmieni zapewne te niedorzeczne prawidła...

„Matka woła".

Z takimi słowami zwraca się polski ziemianin p. Adolf Cieński do swoich rodaków:

Oto matka ojczyzna, polska zagrożona na kresach wschodnich woła: „Ratujcie mnie dzieci" (wiersz Al. Fredry, senior). Ziemia ta, zlana krwią, łzami i potem licznych pokoleń, wybrukowana czaszkami bohaterów, dziś wysuwa się z rąk dziatwy polskiej, by przejść w posiadanie tych, co dla sprawy narodowej obojętni lub wrogo nastrojeni. Znikają szybko dwory polskie, te ostoje i placówki ducha narodowego i wiary ojców. a często i jedyne przybytki pomocy i opieki dla ludu naszego. Ostaną wkrótce we wsi naszej już tylko niczem nie krępowani prowodyrzy" a podsycani groszem i podszeptem wrogów, podniosą rękę na wspólną matkę; lud polski, jeszcze słaby, zostanie bez opieki.. A więc, kiedy takie wyroki opatrzności i konieczność społeczno-ekonomiczna, to niech ta ziemia przejdzie w ręce polskiego ludu, najbliższego nam spadkobiercy naszej młodszej braci. Weźmy tę spuściznę po ojcach naszych, w polskie tylko ręce przekazać nam ją wolno. Niech się zasilą sze-

---

— Ja!? A tutaj! Widzisz tu dla ciebie niema miejsca... na kozetce i kotby się nie zmieścił.. tam ci już pani kazała pościelić...

— Pani... wymówiła bezdźwięcznie Tenia.

— Matrena Teodorowna. Ona niczego sobie... dobre babsko... uważająca...

Ja bym tu kochanku... na podłodze... błagalnie patrząc na męża — mówiła Tenia.

— Głupiaś tak nie można... pani ci pościel tam już dała... czysto, świeżo kazała pościelić, a tobie się zachciewa na podłodze. Matrena Teodorowna mogłaby się tem obrazić... ona cię uważa, szanuje, a ty brzuchem po ziemi się chcesz walać! Przyjechała baba ze wsi i nie może się poznać na dobrem wychowaniu... W Moskwie, bracie trzeba żyć po moskiewsku i basta... ja tego doświadczył na własnej skórze... Tu Teniu niema żartów, we wszystkiem trzeba słuchać państwa. Chce ci się może jeść albo pić? Trzeba przecie, do życia to konieczne... Trzeba iść za innymi...!

— Tałałeju Iwaniczu, wsunęła znów głowę niańka we drzwi, Matrena Teodorowna czeka.

—Ale zaraz bodaj się z wami ziemia zapadła! w pasji zawołał Tałałej, a jutro Teniu przyślę tu po ciebie z miasta konia... słyszysz? I pani też jutro do ciebie przyjdzie, aby się zaznajomić z tobą... z pewnością będzie się chciała z tobą zobaczyć...

— Drogi mój, jedyny Tałałeju Iwaniczu, nachylając się ku mężowi mówiła Tenia. to niepotrzebne, Bóg z nią... nie chcę ja jej widzieć...

—Teniu! Niemądra jesteś... tak być nie może... pani sobie życzy, to żona subjekta na usługi...

— Najdroższy mój... niepotrzebne to... uwolnij mnie od tej męki...

—No to już dobrze... ja tu jeszcze do ciebie wpadnę... oj baby.. Można zwarjować z wami.. ja wpadnę jeszcze Teniuszko...

Po wyjściu Tałałeja przyszła zaraz pokojówka i poprowadziła Tenię na górę do pięknego dużego pokoju, w którym stało łóżko. Tenia otwarła sobie okno i wdychając całą piersią balsamiczne powietrze sosnowego lasu poczęła oczekiwać męża... Jednakże Tałałej nie „wpadł" bo i pc

(Ciąg dalszy nastąpi.)

regi wierne sztandarowi odwiecznych i chlubnych idei; może ten brat nasz w sukmanie, ci Bartosze przyprowadzą czasem w szeregi walczących — o wolność waszą i naszą — i ten bratni lud ruski dziś bałamucony i podjudzany.

„Ratujcie mnie dzieci“ woła matka głosem, który od Bałtyku i Łaby, po Dźwinę, Dniepr i Karpaty rozbrzmiewa potężnie. I usłyszała ją dziatwa polska jęcząca w jarzmie krzyżackiem; Bartek zwycięzca staje pod sztandar białego orła; Śląsk budzi się z uśpienia, wołając głośno: „Jam twój syn“.

Ruszają się Korona, — Litwa, Ukraina, a my, my tu pod łagodnym zaborem austrjackim, zażywając większej swobody, zdrzemnęli i ręce opuścili.

I jakieś złe myśli i zamiary snują się po komnatach sejmowych, podczas gdy milion na kresach powstaje z uśpienia, wyciągając ręce do budzącej go ze snu garstki ludzi dobrej woli..

Lecz gdy dzwonek z nowego kościoła zadźwięczy srebrnem echem, gdy w niebo popłynie ojców „Serdeczna Matko“ — któż nie pośpieszy na te wołanie, któż nie poniesie ofiary z pracy i mienia w tej tak ważnej godzinie dziejowej.

Kresy żądają ratunku — ziemię trzeba utrzymać w rękach polskich.

Ratunkowa akcja już się rozpoczęła, lecz potrzeba grosza, nie na przepadle, ale na tak pewną lokacyę, jak Bank pozuański. Otrząśnijmy się z obojętności i znośmy. Bracia ten grosz szczodrze i chętnie. Ojczyzna w pamięci wdzięcznej zachowa wasze imiona. Matka nasza ucieszy się, że ma dobre dzieci. Zatwardziali i głusi, pomnijcie, że kto Matkę swą smuci i opuszcza, tego Bóg odtrąca a ludzie przeklinają!

OD ADMINISTRACYI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Maj do 12-go nie nadeślą następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10-go maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Mamerta biskupa wyznawcy i Franciszka de Hier; w sobotę Pankracego męczennika, Nereusza i Germana; w niedzielę Serwacego biskupa wyznawcy i Glicerji.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minuta 1, zachód przypada o godzinie 7 minut 10, długość dnia godzin 15 minut 9.

— **Konkursy.** Akademja Umiejętności rozpisuje konkurs na następujące stypendja: 1) stypendya im. **Śniadeckich** z fundacji śp. **Gałęzowskiego** 500 franków, na wyjazd na studja za granicę. Tym razem stypendjum jest przeznaczone dla matematyków i przyrodników. 2) Stypendjum im. Zenona **Pileckiego,** 2400 koron dla Polaków z zaboru rosyjskiego także matematyków lub przyrodników. 3) Dwa stypendja im. Marji **Jankowskiej** po 900 koron dla kandydatów pochodzenia szlacheckiego pragnących prowadzić wyższe naukowe studya.

Termin do wnoszenia podań o powyższe stypendja do kancelarji Akademji U. w Krakowie — upływa z dniem 10 czerwca.

— **Wydział Tow. kolonji wakacyjnych** przyjmie uczniów gimnazjalnych i realnych z Krakowa i Podgórza na bezpłatny pobyt przez lipiec i Sierpień br. w Porębie Wielkiej koło Mszany Dolnej. Uczniowie chcący korzystać z kolonji, winni wnieść podanie do Wydziału T. k. w. na ręce pp. gospodarzy kas lub dyrekcji zakładu najpóźniej do dnia 1 czerwca br. załączając: 1) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. 2) świadectwo ubóstwa potwierdzone przez władzę duchowną i świecką. 3) Własnoręczną deklarację ojca lub opiekuna, że ucznia poddaje rygorowi regulaminu kolonji i że zobowiązuje się, zaopatrzyć go w odpowiednią wyprawę i kwotę 5 koron na nieprzewidziane wydatki, a wreszcie na żądanie kierownika kolonji każdej chwili bezzwłocznie ucznia z kolonji odebrać. 4) Dokładny adres rodziców lub opiekuna. Każdy z petentów poddać się musi badaniu lekarza T. k. w., a przyjęci będą tylko wolni od chorób zakaźnych. Na podstawie tych podań i opinji lekarza i gospodarza klasy rozstrzygnie Wydział T. k. w. przyjęcie najodpowiedniejszych kandydatów w ilości zależnej od wysokości tegorocznych funduszów. Przyjęci będą zawiadomieni kartką korespondencyjną po 15 czerwca br. Formularz deklaracji ojca, oraz najważniejsze ustępy regulaminu będą wystawione na tablicy ogłoszeń w zakładach. Informacji w sprawie przyjęcia uczniów udziela gospodarz T. k. w. prof. Pogorzelski Wiktor w I. szk. realnej od 5 — 6 godz. popołudniu.

— **W „Eleuterji“** złoży dr. Augustyn Wróblewski sprawozdanie z wycieczki do Królestwa Polskiego. Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich członków i gości zajmujących się sprawą zwalczania alkoholizmu na zgromadzenie w nie dzielę dnia 13 bm. do nowego lokalu „Eleuterji“ (w Rynku głównym l. 17 II) o godzinie 7 i pół wieczorem, celem wysłuchania powyższego referatu. Omawiane będą także sprawy dotyczące taktyki abstynentów.

— **W Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich** odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 4 pogadanka. Mówić będzie p. Marcjanowa Woźniakowska „o potrzebie pogłębienia nauki religii u kobiet.“ Wstęp dla członków i gości 10 hal.

— **Zabójczy zamach na przemysł galicyjski** Znaną jest zachłanność kartelu, austrjackich hut i walcowni żelaza, który nie waha się użyć presji na rząd, aby zgnębić powstający z trudnością metalowy przemysł galicyjski. W pamięci mamy jeszcze niedawny występ p. Kestranka, który w walce przeciw przemysłowi żelaznemu galicyjskiemu, niezbyt zaszczytną odegrał rolę.

Obecnie kartel żelazny austrjacki przygotował nowy zamach na nasz przemysł, mogący wprost podkopać byt wszystkich mniejszych i średnich fabryk wyrobów żelaznych w Galicji. Oto „macherzy“ kartelowi wywierają presję na ministerstwo kolei, aby nie rozpisywało licytacji na stare żelazo z warsztatów kolei państwowych tak jak dotąd co trzy miesiące, ale odrazu na dwa lata i to na całą ilość z wszystkich trzech dyrekcji kolei państwowych w Galicji. Ponieważ prawie wszystkie fabryki wyrobów żelaznych i odlewiarnie żelaza w Galicji, posługują się przy swojej produkcji i posługiwać się muszą starem żelazstwem, bo tylko w ten sposób mogą wytrzymać w części konkurencję z obcemi fabrykami przy wyśrubowanych kartelowych cenach żelaza, więc dzisiaj stanie się dla nich nabywanie żelaza z warsztatów kolejowych prawie niemożliwem. Oferowanie przy licytacji za złączoną w całej Galicji ilość żelaza i to na dwa lata, reprezentującą wartość prawie dwóch kroć sto tysięcy koron, nie będzie możliwem dla niezasobnych w kapitał przedsiębiorstw galicyjskich. Sprawa ta ma być załatwioną po austrjacku, to jest w szybkiem tępie, tam, gdzie chodzi o zaszkodzenie Galicji. Dlatego spodziewać się należy, że Koło polskie, które zapewne ma już o tem wiadomość ze sfer interesowanych, z całą energią wystąpi w obronie naszego przemysłu. Gdyby usiłowanie zmierzające do utrzymania dotychczasowego systemu sprzedaży starego żelaza kolejowego w mniejszych partjach i krótszych terminach miało nie dopisać, nie pozostałoby mniejszym przedsiębiorstwom galicyjskim nic innego, jak złączyć się do wspólnego zakupywania starego żelaza zbiorowemi siłami.

—**Ze statystyki miast.** Według obliczenia centralnego biura statystycznego w Wiedniu liczył z końcem marca Lwów 176,486 mieszkańców, Kraków 100207, Przemyśl 51,665, Kołomyja 35.824, Stanisławów 34.077 (a z obu Knibyninami około 54,000, Tarnów 33,676, Tarnopol 31.989 Stryj 26.775, Jarosław 24.906, Nowy Sącz 21.341, Podgórze, 20.984, Rzeszów 20,906, Drohobycz 20.261 Sambor 18.573, Brody 17.361 mieszkańców.

— **Najbliższe postoje wystawy Ruchomej** i wiece przemysłowe, urządzone staraniem Ligi Pomocy Przemysłowej, odbędą się: w Żydaczowie w dniach 12. i 13. bm. (wiec 12. o godzinie 11 przed południem); w Haliczu 14. i 15 bm. (wiec 15 bm. o godzinie 3 po poł.); w Bołszowcach 16 i 17. (wiec 16 w południe); i w Brzeżanach w dniach 19. 20. i 21 bm. (wiec dnia 21 po południu.)

— **W Collegium Novum** sala 40 I. odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godzinie 6 wieczór zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym: odczyt doc. dra Bujaka pt.: „Czy szemat historji gospodarczej ustalony w nauce niemieckiej da się zastosować do historji polskiej?“ poczem dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

— **Nabożeństwo** solenne na intencję posłów polskich zasiadających w rosyjskiej Dumie państwowej, odprawił w kościele OO. Kapucynów, dziś przed południem O. Florjan Janocha, gwardjan konwentu OO. Kapucynów.

Nabożeństwo rozpoczęło się od hymnu „Veni Creator“, śpiewanego przez celebransa i asystę duchowną. W nabożeństwie uczestniczyła przeważnie publiczność z za kordonu.

— **Pierwsza wycieczka Oddziału kolarskiego „Sokoła“** do Skały Kmity w Zabierówce była bardzo udatną, tak pod względem ilości osób jak i zabawy. Nasi „sprężyści“ zadziwiali widzów umiejętnością powolnej jazdy na rowerach, w czem pierwszą nagrodę zdobył Czerkies (pseudonim), jadąc 25 metrów 70 i dwie piąte sek.,— i nadzwyczajną werwą w skoku w zwyż, w mocowaniach i w gonitwie za piłką. Nawet młode panie nie dały się kolarzom zawstydzić i święciły tryumfy w skokach przez sznurek.

Do powodzenia zabawy przyczyniło się niewątpliwie dobrze obrane miejsce u stóp Skały Kmity i bufet obficie zaopatrzony, a o umiarkowanych cenach. Przedsiębiorca bufetu p. Bogacki miał istotnie szczęśliwy pomysł, bo poniekąd upprzystępnił tem szerszej publiczności zwiedzanie tak uroczego miejsca.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu odbytego festynu „Harmonii“ czujemy się w obowiązku podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do jego powodzenia a zatem: Paniom, które nie szczędziły trudu i kosztów, zajęte przy stolikach lub bufecie. Autorom, że swe dzieła nadesłali, oraz wszystkim tym, którzy datkami powiększyli dochód z festynu. Osobno zaś pp. Szubertowi, Fronczowi. Iżykowskiemu i J. Fischerowi za nadzwyczajną uprzejmość z jaką ofiarowali swoje automobile i tą nową zabawą przysporzyli dochodu. W końcu prof. Jordanowi za stałą i niezmienną opieką nad „Harmonją“ i jej losami. Dochód z festynu wynosi w przybliżeniu 3400 kor.

Eliza Pareńska. Janowa Federowiczowa.

W dalszym ciągu na festyn „Harmonji“ nadesłali datki: pp.: JE. Ks. Kardynał Puzyna 20 kor., prof. St. Ciechanowski 5 koron, Celina Sarowa 10 koron, Helena Benisowa 5 koron, Marja Studzińska 10 koron, dr. Ludwik Schneider 20 koron, Olga Wachtlowa 10 koron, Natalja Doboszyńska 10 koron, Zygmuntowa Taszycka 10 koron, dr. Kaź. Czyszczan 10 koron, dyr. Ludwik Solski 10 koron, prof. M. Jakubowski 20 koron, Albert Mendelsberg 10 koron, dr. August Kwaśnicki 10 koron, Aleksandrowa Rosnerowa 20 koron, Jacek Heggenberger 5 koron, prof. dr. Kostanecki 10 koron, St. Żeleński (senior) 50 koron na instrumenta.

Fanty nadesłali: pp. Juliuszowa Leowa, Emilja Reissowa, Stanisławowa Żeleńska, Władysławowa Turska, Lucjan Rydel, Kazimierz Tetmayer, Władysław Żeleński, Krzyżanowski, Gebethner, Friedlein, Piwarski, Helena Zgorkówna, Anna Górska, Paulina Parwi, Marja Łuszycka, Marja Retingerowa, Jadwiga Bobilewiczowa, Karliński, Issakowiczowa, Franciszek Macharski, Karolina Michalska, Siekacz, P. Maurizio.

— **Popis mandolinistów.** W poniedziałek dnia 14 maja w sali Klubu pocztowego (dawna Resursa urzędnicza) ul. Lubicz, hotel Europ. odbędzie się drugi doroczny koncertowy popis orkiestry Tambur-Mandolinowej, której nauczycielem i dyrygentem jest G. Senowski. Na program koncertu złożą się między innemi kompozycye Szopena, Mendelsohna, Leoncaalla, Verdiego i innych. Dla urozmaicenia programu przyrzekli łaskawy współudział: p. Ewa Przyborowska, utalentowana uczennica p. Przybyłowicza, świeżo angażowana do teatru ludowego, która oddeklamuje wiersz pt. „Dzwony“ Poe'go, przy akompanjamencie orkiestry, oraz wystąpi pan A. Wiślański art. dram. teatru miejskiego. Szczegółowy program przyniosą afisze. Ceny miejsc będą nadzwyczaj przystępne. Krzesła po 2 i 1

koronie, stojące 60 hal. stud. 30 hal. Bilety wcześniej można nabywać w księgarni p. A. Piwarskiego i Sp. ul. św. Jana. Początek punkt. o g. 7 i pół wieczorem.

— **Niedyplomowany lekarz.** Policja aresztowała wczoraj wyrobnika Ludwika Listowskiego, trudniącego się pokątnem leczeniem za pomocą ziół i korzeni.

— **Gorąco kąpani.** Policja aresztowała Daniela Czaplę, czeladnika rzeźnickiego, który u majstra Michała Redlicha zażądał 6 koron, które mu się nie należały. Kiedy usłyszał odmowę, wydobył nóż rzeźnicki i nim groził Redlichowi i chorej jego żonie, że ich „zaszlachtuje".

— **Kronika lwowska** (Od nasz koresp.) Proces o kradzież tytoniu w fabryce winnickiej toczy się od kilku dni przed tutejszym sądem karnym. Akt oskarżenia obejmuje 22 osób z Winnik i ze Lwowa obwinionych już to o kradzież, już to o sprzedaż kradzionego tytoniu i papierosów. Na ławie oskarżonych zasiedli werkmistrze Wolf, Cimura, Wilczyński i Majewski dozorcy fabryczni: Poczko, Schmidt i Bukowski. ślusarz Pikulski, robotnik Skremeta i robotnica Koblówna. Ci wszyscy oskarżeni są o zbrodnię kradzieży i współudział w tej zbrodni.

Prócz nich oskarżonych jest 12 żydów częściowo trafikantów, częściowo pośredników, ułatwiających zbyt kradzionego tytoniu, oto ich nazwiska: Ehrenpreis, M. Fischer, Zwerdling i jego żona, Szostykowie ojciec i syn, Bomse, Wolmuth Thaler i J. Fischer.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało do godziny 1 w południe, poczem obrońcy zażądali oddania sprawy sądowi przysięgłych, czemu trybunał się sprzeciwił, a następnej rewizji lokalnej w Winnikach, na które to żądanie trybunał się zgodził i wyjechał we wtorek do Winnik. We środę rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych o kradzieże, którzy zaprzeczają oskarżeniu, twierdząc, że są niewinni. Jeden tylko Skremeta przyznał się, że zabrał za namową Schmidta około 10 razy po garści tytoniu, za co później został wydalony z fabryki.

Wszystkich tych oskarżonych najbardziej obciążały zeznania Bukowskiego, poczynione w śledztwie, obecnie jednak Bukowski wszystko to odwołał i sam nie przyznaje się również do winy. Przystąpiono do przesłuchania oskarżonych żydów winnickich. I ci także nie przyznają się do winy. Wobec spóźnionej pory odroczono rozprawę do następnego dnia rano.

Śp. Jan Zacharjasiewicz

Śp. Jan Zacharjasiewicz, urodził się w 1825 r. w Radymnie. Od wczesnej młodości brał żywy i czynny udział w ruchu narodowym, a podejrzliwa ówczesna biurokracja austrjacka dwukrotnie go więziła. Lata 1842—44 przepędził w osławionem więzieniu szpilberskiem, — rok 1848 pozbawił go wolności na półtrzecia roku. Osadzono go wówczas w fortecy Teresienstadu.

Pracę literacką rozpoczął poezjami drukowanemi w pismach lwowskich. W roku 1852 założył wspólnie z Janem Dobrzańskim „Nowiny" i w tym czasie napisał kilka nowel, które mu zjednały znaczny rozgłos; dwutomowa powieść „Uczony" — spopularyzowała jego nazwisko wśród szerokiej publiczności, odtąd jego działalność literacka była coraz żywszą. Niektóre powieści jak „Św. Jur" lub „Marek Poraj" — przyjęte gorącą miłością kraju były wprost rozchwytywane. Czytano je z gorączkowem zajęciem nietylko w Galicji, ale za kordonem, dokąd się dostawały ukradkiem. Była to najświetniejsza epoka jego życia. Zdobył sławę i uznanie, i należał do najpoczytniejszych autorów. Głównem polem działalności jego była powieść obyczajowa, a utwory jego są dokumentami życia galicyjskiego pomiędzy 1840, a 1860 r. Lecz powieść obyczajowa ginie rychło w niepamięci, — to jej los, którego nic nie zmieni. Przyszły prądy nowe, zmiana poglądów i kierunków zaskoczyła śp. Zacharjasiewicza. Pokolenie nowe obcem mu było duchowo i to lata jego ostatnie zatruło pewną goryczą.

Pisał wciąż jeszcze, ale dzieła jego, acz z szacunkiem przyjmowane, nie wzbudzały tego zajęcia, które dawniej było ich przywilejem. Dorobek jego obejmuje około 50 dzieł w blisko 100 tomach.

* * *

Znany krytyk Teodor-Jeske Choiński, tak ocenia zmarłego:

Jako powieściopisarz był Zacharjasiewicz „dwulicowym": romantykiem i realistą. Romantyzm ozłacał jego lata chłopięce purpurowemi blaskami zachodzącego słońca — realizmu nauczyły go lata dojrzałe. Drobiazgowy obserwator i trzeźwy myśliciel nie zapominał nigdy, że pławił się chłopcem i młodzieńcem w promienistem świetle romantyzmu uczucia; marzenie, fantazja dopełniały uważnego obserwatora.

Nie należał on do talentów pierwszorzędnych, nie miał skrzydeł lotnych i wzbijających się wysoko, aż na szczyty myśli ludzkiej, nie był potężnym plastykiem i jaskrawym kolorystą, nie panował nad formą z wirtuozostwem doskonałego technika artystycznego. Do śmierci nie umiał sobie radzić z formą. Ale jako beletrysta średniej miary, jako dobry obserwator, przyjemny narator, rozumny obywatel i zawsze w swoich tendencjach uczciwy — służył krajowi swojemu dobrze, pożytecznie, oddał mu rzetelnie wszystko, czem go los życzliwy obdarzył na drogę życia.

Zasłużył sobie na wdzięczną pamięć i cześć potomnych.

Ze świata.

* *Pościg policji za królem.* W ostatnich dniach bawił król Edward VII w stolicy Francyi. Jak zwykle, tak i tym razem wyraził król życzenie, żeby mu policya nie asystowała przy wszystkich jego wycieczkach i spacerach. Tym czasem prefekt paryskiej policji p. Lepine, obawiał się o całość osoby króla, szczególnie w nie spokojnych czasach 1-go maja i pomimo woli króla wydał rozporządzenie policyi, by nie opuszczała go ani na krok. Raz, gdy Edward VII wyszedł na ulicę i zauważył, że zewsząd otoczyli go ajenci policyjni, wpadł na pomysł, by uciec od nich na automobilu do lasku Bulońskiego. Automobil został nastawiony na szybką jazdę tak że nawet policyanci na rowerach nie mogli go w żaden sposób dogonić; roweru z motorem użyć zaś w tym celu nie mogli, gdyż król nie znosi zapachu benzyny. Wtedy prefekt p. Lepine kazał dwom policyantom wsiąść na automobil i puścić się w pogoń za królem. Cała ta sprawa nie zajęła długiego czasu i biedny Edward VII został znowu otoczony w Lasku Bulońskim przez niepożądanych obrońców swej osoby. Nie widząc już żadnej możności oswobodzenia się od swych opiekunów, udał się zmartwiony z powrotem do angielskiej ambasady.

* *Do czego może się przydać fonograf?* Najczęściej spotkać się można ze zdaniem ludzi mających fonograf za zabawkę, pozwalającą posłuchać w domu aryi z jakiej operetki lub wesołego walczyka. Rozumie się są fonografy gorsze i lepsze, wskutek czego i przyjemność słuchania bywa różną. Sąsiedzi zazwyczaj nie lubią fonografów. Fonograf znalazł dziś zastosowanie w nauce i bywa używany jako doskonały nauczyciel wymowy, lub też służy do uwiecznienia różnych dyalektów językowych, będących już na wymarciu. Zdarzają się jednak wypadki, gdzie fonograf oddaje znaczne usługi o jakich nie śniło się nawet wynalazcy tego instrumentu. Niedawno np. zdarzył się fakt, o którym opowiadają gazety angielskie. Pułkownik Colin Harding odbywał podróż do źródeł Zambezi i kraju Barotse. Kraina jest dziką i zamieszkała przez czarnych, którzy z pewnością zachowaliby się wrogo wobec białych podróżników. Pułkownik wpadł na oryginalny pomysł. Oto nakłonił króla tej krainy Lewanikę, który był życzliwie dla ekspedycyi usposobiony, aby odpowiednie rozkazy do swoich wypowiedział przy tubie fonografu. Zaopatrzony w taki jedyny w swym rodzaju list żelazny udał się Harding w podróż. Ilekroć dzicy okazali się wrogo usposobieni puszczał Harding fonograf w ruch, a skutek był olśniewający, gdyż wszystkie przeszkody natychmiast znikły, a dzicy przerażeni zamiast szkodzić, jak tylko mogli pomagali podróżnikom, którzy nie dobywając oręża dla obrony przebyli 8000 mil angielskich.

Fonografowi zawdzięczają Stany Zjednoczone zdobycie bez krwi rozlewu grupy wysp położonych na południe od Filipinów i to wysp wcale ludnych, gdyż liczących 1500.000 mieszkańców. Ludność opierała się anneksji i rząd Stanów Zjednoczonych ujrzał się zmuszonym do rozpoczęcia kroków wojennych. Dowódzca chcąc sprawę pokojowo załatwić zaprosił władcę archipelagu do siebie. Jeden z oficerów przyniósł dla zabawienia gości fonograf, a instrument ten tak dalece oczarował sułtana małego państewka i matkę jego, że podpisali chętnie układ, poddający ich państwo pod władzę Stanów, w zamian za.... fonograf. Niedawno znowu posłużył na Węgrzech fonograf do sfałszowania testamentu. Według prawa Węgierskiego wola ostatnia umierającego wypowiedziana wobec świadków, ma moc i znaczenie testamentu. Ten ustęp ustawy wyzyskał w Szegedynie najstarszy syn kupca nazwiskiem Szabo. Do łoża umierającego ojca zwołał całą służbę, aby wysłuchała ostatnią wolę pana, który jedynym spadkobiercą mianował tego właśnie syna. Po śmierci ojca rodzina zakwestjonowała prawdziwość ostatniej woli. Wskutek doniesienia do sądu zarządzono rewizję, która dała wynik zdumiewający. W domu znaleziono fonograf z walcem zawierającym, słowa umierającego, który to fonograf miał być ukryty pod łóżkiem i wprawiony w ruch mówić za testatora. Wskutek tego wniesiono przeciw dotychczasowemu spadkobiercy proces o oszustwo, a najważniejszym świadkiem obciążającym będzie właśnie fonograf.

* *Sensacyjny proces* odbywa się obecnie w Nowym Yorku. Przed sądem staje jako oskarżony niejaki Patrick, prawnik z zawodu, który już dwukrotnie skazany był na śmierć za zamordowanie milionera nazwiskiem Rice. Morderstwa miał się dopuścić, trując swą ofiarę chloroformem. Dwa razy został już na śmierć skazany, dwukrotnie kasowano wyrok sądu — i teraz toczy się właśnie trzecia rozprawa, której skutkiem będzie — o ile się zdaje — uwolnienie oskarżonego. Rzeczoznawcy stwierdzili bowiem, że acz sek cja wykazała u zmarłego milionera śmierć przez zatrucie chloroformem, to było to zwykłą pomyłką ekspertów, albowiem istnieją ciecze, używane do balsamowania zwłok, pozostawiające po sobie też same ślady w organiźmie, co i zatrucie chloroformem. W tenże sam sposób bronił się i oskarżony przy poprzednich procesach. Z zainteresowaniem czekają wszyscy na wyrok sądu, a przemówienia Patricka, który jest tęgim mówcą i prawnikiem — zyskują sobie uznanie, a co ważniejsze, współczucie dla oskarżonego — który od początku śledztwa aż po dziś dzień przesiedział w więzieniu cztery lata, przechodząc męki duchowe człowieka dwakroć na śmierć skazanego, a nie stracił przy tem tęgości i świeżości umysłu.

**Król Hakon VII,* powołany niedawno na tron norweski, i tak owacyjnie witany, nie może powiedzieć, aby cieszył się zbytnią sympatją i szacunkiem stortingu (parlamentu). Ujawniły to obrady nad uchwaloniem kredytów na koronację. Wprawdzie kredyty te uchwaloon, jednakże tylko 66 głosami przeciw 57. Przytem zaś opozycja nie szczędziła osoby wybranego króla i podczas ożywionej dyskusji padały słowa niezbyt dla niego przyjemne. Jeden z posłów oświadczył, że dziad Hakona i król Chrystjan nie koronował się wcale, a i obecnemu królowi Danji nie śniło się nawet o czemś podobnem. Inny poseł wołał: „Czemże jest koronacja? Średniowieczną ceremonją, nie mającą w obecnych czasach żadnego sensu!" Kilku deputowanych zapewniało, że koronacja wśród wolnego ludu norweskiego wywoławielkie niezadowolenie, a jeden z opozycjonistów oświadczył wprost:

— Tego rodzaju akt nadaje królowi cechę nietykalnego pomazańca, a przecież nie powinniśmy zapominać że niedawno wyrzuciliśmy za drzwi jedną królewską mość, która była bardzo uroczyście koronowaną.

Charakterystyczny był również głos jednego z posłów, który wyraził przekonanie, że naród norweski nigdy nie pozwoli na to, aby na koronacji wśród gości zagranicznych znalazł się ktoś z rodziny cara, lub nawet tylko oficjalny jego zastępca.

Wobec takiego nastroju stortingu, jest bardzo możliwe, że jeszcze przed koronacją, która ma uświęcić wybranego „pomazańca", mogą zajść wcale nieoczekiwane niespodzianki.

TELEGRAMY.

(Z dnia 10-go maja.)

Ks. Hohenlohe w Peszcie.

Budapeszt. Przybył tu prezydent ministrów ks. Hohenlohe i przedpołudniem odwiedził dr. Weckerlego.

Strejk w Witkowicach.

Opawa. Rokowania zarządu przedsiębiorstw w Witkowicach ze strejkującymi pozostały bez rezultatu.

Zdrada stanu.

Lipsk. Trybunał Rzeszy zasądził sekretarza rządowego Zanftlebena na 4 lata a montera Konrada na 3 lata więzienia, za zdradę stanu. Zdradzali oni konstrukcyę min morskich w Ameryce, Rosyi i Francyi.

Strejki we Włoszech.

Rzym. Izba robotnicza uchwaliła proklamować strejk generalny, który się rozpocząć ma dziś popołudniu. Także w Medjolanie powstaje strejk generalny, który rozciągnie się i na drukarnie.

Bolonja. Strejkujący robotnicy usiłowali wtargnąć do wojskowego zakładu pyrotechnicznego, aby zmusić robotników do zaprzestania pracy. Przybyły szwadron kawalerji obrzucono kamieniami, przyczem 1 oficer został ciężko ranny. Inny oficer i 5 żołnierzy odnieśli lżejsze rany. Po południu miał się odbyć *meeting* strejkujących, ale przeszkodziła temu gwałtowna burza.

Strejki we Francji.

Paryż. Liczba strejkujących robotników przemysłu automobilowego departamentu Saine wynosi już 25,000. Do strejkujących przyłączyło się wielu robotników metalowych i majstrów kotlarskich. 800 fabrykantów automobilów i kotłów postanowiło odrzucić wszystkie żądania strejkujących.

Anarchiści.

Paryż. Śledztwo wykazało, że Habert i Bouchard stali w związku z ruchem anarchistycznym. Bouchard był swego czasu współpracownikiem dziennika anarchistycznego „Liberte" i wspólnie z Hubertem przed dwoma laty założyli anarchistyczne zjednoczenie.

Przed otwarciem Dumy.

Petersburg. (Tel. ag. pet.) W mieście usposobienie uroczyste. Domy przystrojone. W ulicach ruch znaczny. Szkoły, banki i urzędy zamknięte. W cerkwiach odprawiono uroczyste nabożeństwa. Para carska przybędzie jachtem z Peterhofu. Mosty na Newie zamknięte, ruch okrętów wstrzymany. Dzienniki ogłosiły uroczyste artykuły z powodu otwarcia Dumy.

Petersburg. Ogłoszono listę zamianowanych przez cara członków Rady państwa, którzy zobowiązani są brać udział we wszystkich posiedzeniach. Lista zawiera wszystkich dotychczasowych członków Rady państwa, z wyjątkiem starców i kalek i hr. Wittego. Prezesem honorowym pozostaje w. ks. Michał Mikołajewicz, czynnym ks. Solski a wiceprezesem sekretarz stanu Frisch.

Petersburg. Ministrem spraw wewnętrznych zamianowany Stołypin, skarbu Kokowcew, nad prokuratorem synodu ks. Szyryński-Szachmatow.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin deputowany Vivian zgłosił rezolucyę z wezwaniem do rządu o poczynienie kroków w celu zmniejszenia wydatków na zbrojenie się i włączenie sprawy ograniczenia zbrojeń do porządku dziennego pokojowego kongresu w Hadze. Po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey, rezolucyę uchwalono.

Insbruk. Rokowania ugodowe między majstrami i strejkującymi robotnikami budowlanymi rozbiły się, ponieważ majstrowie nie chcą pertraktować z partją socjalistyczną, lecz z samymi tylko robotnikami.

Rzym. Światowy kongres pocztowy odbył wczoraj plenarne posiedzenie i rozpoczął obrady nad brzmieniem wypracowanego przez pierwszą komisję nowej konwencji. Kongres zatwierdził znaczne obniżenie należytości za przesyłki transportowe na lądzie i morzu. Ciężar zasadniczy listów podwyższono z 15 na 20 gramów.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Szykana.

Niżej podpisany, właściciel handlu delikatesów, otrzymał onegdaj wezwanie do Magistratu, gdzie mi oświadczono iż starszy cechu masarzy p. Bialik oskarżył mnie o nieprawną, detaliczną sprzedaż **słynnych tuchowskich wędlin.**

Ponieważ jednak wędlin tych sam nie wyrabiam, jeno w handlu mym na mocy karty przemysłowej je sprzedaję, przeto skarga p. Bialika stała się bezprzedmiotową.

Fakt ten pozwala mi zatem przypuszczać, że postępowanie p. Bialika, wypływa jedynie w zawiści konkurencyjnej. — Pana Bialika kłóło to widocznie w oczy że słynne tuchowskie wędliny mają w moim handlu tak ogromny popyt. Lecz mimo to, nie powinien był p. Bialik, jako chrześcijański przemysłowiec narażać chrześcijańskiego współobywatela swego i kupca na tego rodzaju szykanę.

STANISŁAW MIĘTUS
Kraków, ulica Szpitalna l. 19.

KURSA.

Wiedeń, 10 maja.

	k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	688
Węgr. Zakł. kr.	819
Anglobanku	316 50
Unionbanku	555
Länderbanku	438 50
Bankvereinu	561 50
Bodenkredithip.	1060
Gal. Banku hipot.	573
Kolei państw.	680 75
„ południ.	181
„ Elbethal	450
„ Północnej	5725
„ Czerniow.	5 0
Alpiny	580
Rima Muranyi	582 50
Prask. Tow. żelaz.	2762
Fabryki broni.	601
Tureckie tytoniow.	398 50
Gal. karp. Tow. naf.	591

	k. h.
Akcye tureckie tyt.	398 50
Gal. akc. Tow. kop.	561
Oblig. węg. indem.	
Renta majowa	95 55
Austr. renta kor.	99 80
Węg. „ „	99 90
56l. Listy t. kr. ziem	95 70
4 prc. „ Banku h.	98 65
4½% „ „ „	101
5% „ „ „	111 75
4% „ „ kraj.	
4½% „ „ „	99 10
5% „ „ „	101 55
4% Gal. Obl. prop.	99 65
4% Gal. poż. z 1893	99 30
4% Poż. m. Lwowa	97 80
Losy tureckie	153
Marki	117 32
Ruble	253

E. 312/5
6

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Ludwika Goldberga odbędzie się dnia 5 czerwca 1906 r. o godzinie 4 popołudniu w sądzie tut. licytacya całych realności lwh. 184 i 587, 4|32 części realności lwh. 327 i 6|96 części realności lwh. 695 gm. Rzyki, oszacowanych na 4105 K 34 hal.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 2738 koron.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupna przejrzeć w biurze Nr. 6 tutejszego sądu w godzinach urzędowych.

Takie prawa, wobec ktorych niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być juz ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie istnieją, bądź powstaną w toku postępowania licytacyjnego, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania, jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego, albo nie wskażą pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu tutejszego zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie.

Oddział: II. dnia 25 kwietnia 1906.
1284 1

Osoba w podeszłym wieku 84-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckiego, znanego obywatela wolnego miasta Krakowa, który stracił majątek podczas powstania w r. 1831, obecnie pozostaje w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc Rodaków o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej lub Nowa Wieś Narodowa l. 43 u dróżnika.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanka
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanke
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzaaach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickau

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 1050.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminnego z dniem 1 lipca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest **płaca roczna 1200 kor.** za prowadzenie ksiąg kasowych **200 kor.** i na ubezpieczenie życiowe **100 kor.** rocznie.

Warunki wymagane:
1) nieprzekroczony wiek lat 40,
2) obywatelstwo austryackie,
3) znajomość języków krajowych,
4) dowód fizycznego uzdolnienia,
5) nieskazitelny charakter,
6) egzamin na sekretarza w gminach objętych ustawą z dnia 3 lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr. przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 kwietnia 1898 Nr. 88 dz. u. kr.
7) przynajmniej jednoroczna praktyka przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych, i egzamin na kasyera, względnie kontrolora dla gmin powołaną ustawą objętych.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce podpisanego Burmistrza gminy Tarnobrzeg najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r.

Podania nie zaopatrzone w wymagane dokumenty, nie będą brane pod rozwagę. 1281 1

ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA

TARNOBRZEG dnia 8 maja 1906 r.

Burmistrz: *Jan Kolasiński.*

Wydawca i Redaktor odpow[ie]dzialny: Dr Antoni Beaup[ré]. W Drukarni »Głosu Narod[u]« w Krakowie, pod zarząde[m] S. Tomaszewskiego.